Nr. 266. Kraków, Środa 27 Września 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt., na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 9 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska Nr. 7.

Widmo anarchji.

Kiedy anarchiści rzucali bomby dynamitowe w Madrycie i Londynie, niejednego z czytelników naszych lęk zbierał, a kiedy w Paryżu wystąpił Ravachol widmo anarchji przejmowało obawą najspokojniejsze umysły, najapatyczniejsze usposobienia.

Tymczasem nagle i niespodziewanie tuż koło nas, bo w stolicy naszej monarchji pokazało się to widmo na tle podziemnych robót rewolucji socjalnej, która wydając ze swego łona tak niespodziany owoc dowiodła znów zbyt dobitnie, że posiew jej, zniszczenie tylko i zagładę przynosi pracy cywilizacyjnej walczącego w pocie czoła społeczeństwa.

„Wolność, równość i braterstwo" — służą już dziś najwidoczniej jedynie jako hasła do obałamucenia gorących umysłów, domagających się lepszej przyszłości; dla ludzi świadomych istotnych dążeń socjalno rewolucyjnego obozu przedstawiają się te hasła w groźnej postaci bezwzględnej zagłady wszystkiego, co pragnie normalnego i na pracy opartego rozwoju, a czego nie dokonał terroryzm idei, to mają obalić i zgładzić bomby dynamitowe rzucane na prawo i na lewo, na domy pracy i na ludzi najuczciwszych, byle wstrząsnąć świat w cywilizacyjnym pochodzie i krwią miljonów okupić reformatorską żądzę kilkudziesięciu zuchwałych i nie mających już nic do stracenia nienawiścią pałających ludzi, w guście Ravachola.

Odkrycie takiej pracy podziemnej w Wiedniu, wywołało powszechną grozę. W rezydencji najlepszego i najsprawiedliwszego z monarchów, który uboższą ludność stolicy otacza niestrudzoną opieką, coraz to nowe stwarzając dla niej źródła pracy i zarobku, niebezpieczny związek najwyrafinowańszych i najprzebieglejszych anarchistów, powstać mógł tylko w ten sposób, że socjalni-demokraci zdołali uśpić czujność społeczeństwa, chętnie garnącego się do poprawienia doli najuboższych.

Któż mógł przypuścić, że ludzie noszący miano „niezawisłych," deklamujący na temat reformy prawa wyborczego i ośmiogodzinnej pracy, że dzie ci mogą mieć w mieszkaniach swoich sofy i stoły ze sprężynami, za których pociśnięciem odsłaniały się maszyny drukarskie, aparata zecerskie, najwyszukańsze wreszcie i najniebezpieczniejsze bomby eksplodujące i narzędzia mordercze.

Coby było nastąpiło, gdyby anarchiści wiedeńscy nie zostali w czas przychwyceni, nie podobna przewidzieć, ale wnosząc z przygotowań zanosiło się na niebywałe zamachy, które mogły okryć żałobą wiele niewinnych ofiar.

Zbrodnia zawczasu odkryta, ostrzegła jednak społeczeństwo, aby nie patrzyło dłużej bezczynnie na zgubne machinacje socjalno rewolucjonistów. Okazało się, że negują oni nietylko narodowość ale są niebezpiecznymi wrogami porządku społecznego, który starają się w najniegodziwszy sposób podminować. Zasady tej partji postępującej z wyrafinowaną przebiegłością nie tylko nie prowadzą do wolności, ale wszelką wolność niszczą i to nie tylko wolność działania, wolność pracy, ale nawet wolność sumienia i myślenia i zaprowadzają terroryzm. Jeśli dodamy do tego, że związki socjalne rewolucyjne drwią z wiary w Boga i związku rodzinnego, niewiadomo doprawdy, co ofiarowują w zamian za rabunek najcenniejszych nabytków ludzkiego ducha, zdobytych w tylowiekowych zapasach i okupionych krwią niezliczonych wiary i prawdy obrońców.

Zważywszy przeto, jak cała akcja rewolucyjnego obozu, okazuje się zgubną, a szczególniej dla nas Polaków niebezpieczną, bo poczucie narodowości neguje i osłabia, a związek rodzinny rozluźnia i niszczy, należy z większą troskliwością przypatrywać się robocie tego obozu i zwalczać go na każdym kroku. Rodzice przedewszystkiem pilną na to uwagę zwracać powinni, aby dziatwa nie czytała broszur i książek zatrutych jadem nienawiści społecznej a panowie majstrowie powinni powstrzymywać praktykantów od udawania się na wycieczkach i zebraniach pod hasłami międzynarodowej akcji, od której bronić się powinniśmy wszystkiemi siłami.

Korespondencja „Kurjera Polsk."

Berlin 23 września.

Skoro żądacie odemnie, abym do waszego pisma jako umiarkowanego, co tydzień korespondował, przeto na pierwszy raz przesyłam wam wiadomość, która wcale nieumiarkowane wrażenie gotowa wywołać w sferach, które się tem interesują i tego rodzaju znaczenie objawy potrafią rozumieć. Tem milej mi przesłać tę wiadomość, że wasze pismo, po świeżej reorganizacji, będzie pierwszem, które ją swym czytelnikom poda, albowiem wiadomość ta, mimo całej sensacyjności, nie dotarła jeszcze nawet do tutejszych organów stołecznych.

Oto chodzi, że tutejsze koła kompetentne od kilku tygodni nabrały przekonania, że zarządy wojskowe francuski i rosyjski w tym roku niewątpliwie podwoiły, a może i potroiły wszelkie czynności, mające na celu zbliżenie współdziałania wojskowego i wzajemne wydoskonalenie różnych urządzeń utrzymujących wspólność ruchów i ciągłość poczucia. Do takich zarządzeń należy rzecz, o której nikt dawniej nie słyszał, a mianowicie wymiana gołębi między Francją a Rosją. Faktem jest, że od początku czerwca br. aż do 15 września szły z Francji do Rosji i naodwrót, transporta gołębi pocztowych w dość znacznej ilości. Cóż to znaczy? czy możebną rzeczą jest, aby komunikację nadpowietrzną ponad niemieckie słupy graniczne mogły te ptaki zapewnić na tak wielkiej przestrzeni? W każdym razie muszą się w tym kierunku robić jakieś próby i to z wielkim pośpiechem.

Uwagi przytem godną jest rzeczą, że Rosja ma w razie wojny tylko jedną zupełnie pewną komunikację telegraficzną z Francją, a mianowicie kabel podmorski idący przez Danię do Francji. Inne linie telegraficzne na północy, skutkiem odstąpienia Helgolandu Niemcom, lub komunikacja przez Anglię i Belgię, w razie wątpliwej postawy tych państw podczas wojny, mogą być niepewne i nie do użycia. Komunikacja południowa przez Turcję i Włochy, lub przez Turcję i Egipt także mogłaby być nie do użycia. A zatem pozostaje jedna tylko bezpośrednia komunikacja przez Danię, ale gdyby wojna toczyła się zarazem i na wybrzeżach morskich, a przeciwnikom udało się przeciąć komunikację, lub takowa skutkiem jakiegoś wypadku zniszczała, natenczas niema innej drogi porozumienia między Francją a Rosją, tylko jedna nadpowietrzna przez Niemcy, ale ta zdaje się w dzisiejszych warunkach dla najlepszych nawet gołębich aeronautów i bardzo daleka i niebezpieczna.

Fakt cytowany jest tylko z przykładów rozlicznych prób w tym kierunku i pośpiechu, z jakim się tego roku podobne próby robią. Zdaje się jednak, że zarówno we Francji, jak w Rosji w decydujących sferach powstała pewna obawa, czy zbyt wielki pośpiech i tak wybitne wzajemne wspieranie wspólności zarządzeń, nie wywoła zanadto złego wrażenia w Niemczech. Skutkiem niedwuznacznych głosów prasy oficjalnej pruskiej, zakomenderowano równocześnie w obu państwach cokolwiek na odwrót, gdyż i Francja i Rosja chciała uniknąć zbyt prowokacyjnego charakteru demonstracji w Tulonie.

Zapowiedziana nominacja gen. Krieghammera na ministra wojny zrobiła tu najlepsze wrażenie. Polityka państw może być pokojową, ale wojskowi zawsze myślą tylko o wojnie i dla tego nazwisko przyszłego ministra „młot wojny" tak się tu podobało, bo dla wojskowych stanowi dobrą wróżbę. Opowiadają sobie, że i cesarzowi Wilhelmowi który jest człowiekiem szlachetnym, dzielnym wojskowym, ale wrażliwym i lubiącym pięknie brzmiące wyrazy, tak się to nazwisko podobało, że gdyby miał wśród szeregu swych wyższych oficerów, jednego coby to nazwisko nosił, zarazby go zrobił — ministrem wojny.

Z bieżącej chwili.

Rozkaz dzienny, jaki cesarz, jako najwyższy wódz armii wydał do wojska po ukończeniu manewrów jesiennych, brzmi następująco:

Rozkaz dzienny do armii:

„Z żywem zajęciem brałem udział w większych manewrach 10 i 11; 7, 2, 3, 5 i 13 tudzież jednego skombinowanego korpusu. Założenie i przeprowadzenie tych manewrów wedle zasad wojny zadowoliły Mię w wysokim stopniu; armia moja, która w nich brała udział i wszystkie oddziały obu Moich obron krajowych dowiodły takiej dzielności wojennej, jaką z uznaniem podniosłem w Mym rozkazie dziennym wydanym do armii dnia 15 września 1891. Jest to dla mnie szczególnem uspokojeniem, iż wskutek świadomego celu postępowania powołanych organów, jak niemniej, że wskutek panującej dyscypliny stan zdrowia wojsk pozostał wybornym tam nawet, gdzie w tym kierunku mogły były istnieć wątpliwości. Ja, a wraz ze Mną cała Monarchja spoglądamy z zupełnem zaufaniem na całą siłę zbrojną, która z nieprzerwanem staraniem poświęca się swemu wydoskonaleniu i wszystkich swych obowiązków w całej pełni jest świadomą".

Güns, dnia 21 września 1893.

Franciszek Józef m. p.

Jeden z czeskich dzienników prowincjonalnych donosi, iż Młodoczesi zdecydowali się odpowiedzieć na ogłoszenie wyjątkowego stanu w Pradze polityką zwlekania tak, aby parlamentowi uniemożliwić wszelką akcję ustawodawczą. Natomiast w klubie Hohenwarta nie powzięto stanowczej decyzji, jak się należy wobec sytuacji pragskiej zachować: Staroczesi i czeska szlachta powinniby głosować przeciw trwaniu wyjątkowego stanu, gdyż w innym razie stracą jeszcze więcej grunt pod nogami; Słowianie południowi de officio powinniby wystąpić w obronie swych pobratymców. Co do katolickich deputowanych z krajów alpejskich, to ci mają łatwiejsze zadanie: mogą głosować za rozporządzeniem rządowem, albo przeciw niemu, w każdym wypadku znajdując usprawiedliwienie i umotywowanie swego kroku. Jednego tylko nie mogę nigdy przypuścić, tj. aby Młodoczesi przycichli i aby na nowo utworzył się żelazny pierścień konserwatystów, Polaków i Staroczechów.

Młodoczesi, którzy spowodowali katastrofę, nie znajdują poparcia w tym całym obozie, nad którym chcieliby widzieć powiewający swój sztandar. Młodoczeski np. organ *Obrana*, w polemice przeciw *Narodnim Listom* pisze: „Jesteśmy Młodoczesi, jesteśmy szczerymi zwolennikami wolnomyślnego narodowego stronnictwa, jesteśmy jednak i pozostaniemy stanowczymi i bezwzględnymi przeciwnikami politycznego pauperstwa, które stronnictwu i narodowi w zgubny sposób szkodzi".

Inny dziennik, wychodząca w Kolinie *Hvezda* pisze między innemi: „Lekkomyślność i nieprzezorność naszych przywódców jaskrawo ilustruje fakt, iż tego samego wieczoru, kiedy rozporządzenie rządowe wydrukowane było, kilku młodoczeskich deputowanych zabawiało się najspokojniej. Cóż to są za przewódcy, którzy o ciosie dowiadują się dopiero wtenczas, kiedy go już uczuto? A gdy już ów cios padł, cóż uczynili, jakim poważnym czynem dodali otuchy swej osłupiałej, przerażonej, spłoszonej armji?... Teraz milczą, a w parlamencie będą mówili?.... Na takie bohaterstwo zdobędzie się każdy, największy tchórz zrobi tak „straszliwie przerażającą" opozycję...

Dwie ważne wiadomości krążą w sferach politycznych z powodu wyborów do sejmu pruskiego. Pierwsza jest ta, że „wolnomyślny związek" w Berlinie pragnie zawrzeć kartel wyborczy z narodowymi liberałami i wolno-konserwatywnymi, przyczem Virchow mandat by zatrzymał, pozostałe zaś ośm mandatów, rozdzielonoby między trzy wyż wymienione stronnictwa, narodowym liberałom, przyznając wszakże jeden tylko mandat. Pomysł ten wyszedł prawdopodobnie z łona wolno-konserwatywnych. Druga wiadomość ważniejsza, dotyczy wzięcia udziału w wyborach demokratów socjalnych, którzy dotychczas trzymali się na uboczu. Rośnie ztąd niebezpieczeństwo dla berlińskich wolno-myślnych.

Paryski *Temps* konstatuje, iż przyjęcie rosyjskiej floty będzie serdeczne, ale godne „francuskiego smaku", bez przesady i spodziewać się należy, że żaden fałszywy ton nie zamąci ogólnej harmonji. Ambasadora rosyjskiego barona Mohrenheima, zapewnił komitet, iż rzecz się tak pokieruje, że i na zagranicy wywrze ona wrażenie dodatnie. Bar. Mohrenheim przyrzekł, iż obecnym będzie na bankiecie na Polu Marsowem, jeśli zaniecha się politycznych toastów.

Część rosyjskiej prasy wystósowała do komitetu przyjęcia rosyjskiej floty w Tulonie telegram następującej treści: „Prasa petersburska, pełna najserdeczniejszej wdzięczności za szczerą przyjaźń dla Rosji, której wyraz daje francuska prasa z okazji odwiedzin rosyjskiej eskadry w Tulonie, wyraża swoim francuskim współbraciom serdeczną i szczerą sympatję i uważa sobie za szczęście módz na nowo zamanifestować swe braterskie uczucia względem wielkiego francuskiego narodu i jego znakomitej prasy, jak podczas niezapomnianych dni w Kronsztacie. Niech żyje Francja!"

Depeszę tę omawia *Graždanin* z ironją, podnosząc fakt, że podpisali

---

NEMROD i S-ka

2)

PRZEZ

Jerzego Ohnet'a.

(Ciąg dalszy).

Dopóki Estera była dzieckiem, życie jej płynęło lekko i swobodnie. Obydwie kobiety zamieszkiwały jedno skrzydło pałacu Selima Nuno przy alei Wagramskiej. Posiadały własną służbę i własne powozy. Selim Nuno prowadził życie odrębne i córka do lat szesnastu, nigdy nie mieszała się do interesów ojca. Rano udawała się do jego gabinetu i życzyła mu „dzień dobry". Wieczorem Nuno składał jej wizytę, która nigdy nie trwała dłużej dziesięciu minut. Zasiadał w salonie Estery, rozmawiał z nią i nauczycielką, zapytywał się o ich żądania, postęp nauk i co zauważyły podczas przejażdżki do lasku Bulońskiego.

Brał Esterę na kolana, całował ją i czule do niej przemawiał. Chwile, które przepędzał ze swoją córką, ten bogacz, kierujący operacjami giełdowemi, zaliczał do najszczęśliwszych w swojem życiu. Ożywiał się, zapominał o pieniądzach i stawał się nawet sentymentalnym W jego wyobrażeniu, owa kąpiel moralna, czyniła go uczciwym i wolnym od wszelkich brudów meklerskich. Zapominał o pysze, namiętnościach, wzbogaceniu się kosztem bliźniego i na parę chwil był człowiekiem porządnym. W tym momencie nie znał giełdy i różnych przyjemności, w jakie obfituje nowożytny Babilon. Ci, którzy nie znali jego życia domowego, nigdyby nie przypuścili, że Selim Nuno, obdarzony jest charakterem rzewnym i uczuciowym

Dla panny Faverger był z najwyższym szacunkiem Przedewszystkiem uznawał w niej szlachetność charakteru, a następnie, że była serdeczną przyjaciółką Estery. Gniewał się tylko, że nie lubiła jeździć powozem i przepadała za pieszemi wycieczkami. Codziennie jej to wyrzucał, lecz zawsze bez rezultatu.

— Więc znowu dziś wyszłyście piechotą i zabłociłyście się po kolana? — brzmiało jego stereotypowe zapytanie.

— Czy nas spotkałeś drogi ojcze?

— Tak, na rogu ulicy Lafitte, gdy wychodziłem z giełdy.

— Chciałyśmy kupić kilka motków jedwabiu, w sklepie przy ulicy Bankowej.

— Przy ulicy Bankowej? Nie mogłyście posłać służącego. Kupiec byłby wam zresztą przyniósł cały swój sklep

— Bezwątpienia lecz chciałyśmy użyć trochę spaceru, — odpowiedziała panna Faverger.

— Dlaczego nie kazałaś pani zaprządz do powozu?

— Deszcz nie padał, a młoda panna musi dużo chodzić. Taka dziewczynka powinna być ciągle na świeżem powietrzu. Powóz nic jej nie pomoże.

— Konie nic nie robią i giną skutkiem braku ruchu.

— Masz pan dość stangretów i ci mogą dowolnie wyprowadzać je na spacer.

— Przepraszam panią, ale córka bankiera Selima Nuno, nie może się pokazywać pieszo na ulicy. Cóż będzie za różnica, między córką mego portjera i Esterą?

— Pod względem zdrowia żadna. Jeżeli jednak pan żądasz, od tej pory będziemy wyjeżdżały w powozie.

— Ależ ja nie żądam. Zresztą rób pani, jak uważasz za stosowne.

Sprzeczka, zwykle się tak kończyła. Skutkiem częstych spacerów piechotą, Estera była zdrową i rozwijała się nadspodziewanie. Portugalka z matki, ojciec brunet silny, była jednakże blondynką. Nuno często reflekcyjnie mówił:

— Dlaczego jesteś tak biała, jeżeli twoi rodzice byli ciemni? Djament jest także kryształem węglowym.

Estera, pod opieką panny Faverger, nie znała nikczemności tego świata. Wiedziała, że ojciec jest bankierem i zbytek panuje w domu. Jakim sposobem zarabiał taką masę pieniędzy, o tem nie miała żadnego wyobrażenia. Często słyszała o giełdzie i domyślała się, że tam robią interesa. Jakie interesa, nic o nich nie wiedziała.

Życie, jakie prowadził Selim po za domem, także było dla niej zagadką enigmatyczną. Nuno żałował szczerze straty swojej żony. Nie przeszkadzało mu to jednak rzucić się w wir zabaw. Kochał się w kobietach podejrzanej reputacji, wyrzucał dla nich setki tysięcy i przez dziesięć lat był słynnym ze swoich szaleństw. Brzydki, stary i ordynaryjny, a jednakże miał powodzenie. Dlaczego? — łatwe do odgadnienia: bo był bogatym.

Po stratach na polu miłości, odbijał się na giełdzie i jeżeli się dowiedziano, że Nuno znów popadł w sieci Amora, cała giełda drżała, bo gracze dobrze wiedzieli, iż zapłacą szaleństwo Nuna ze swojej kieszeni.

Swoją drogą był przykładnym ojcem rodziny. Nigdy nie chybił pory obiadowej i najpiękniejsza kobieta nie osłabiła uczucia dla Estery. Gdy córka doszła do lat szesnastu, powierzył jej zarząd domu i reprezentację. Zaczął przepędzać z nią wieczory, wprowadził w wielki świat finansowy i był najszczęśliwszym, jeżeli jej mógł towarzyszyć na operę lub do teatru „Komedji francuskiej". Wkrótce zyskała admiratorów. Jedyna dziedziczka Nuna, piękna i elegancka, zgromadziła około siebie cały zastęp złotej młodzieży. Była grzeczną dla każdego, lecz żadnego nie wyróżniła. Przyjmowała gości, chodziła na bale, tańcowała, ale nikt nie mógł się pochwalić, że uzyskał jakieś szczególniejsze względy.

W przeciągu sześciu miesięcy, dziesięciu pretendentów, dostało „odkosza". Hrabiowie, nawet książęta odchodzili z posępną miną, bo Estera była uprzejmą dla każdego, ale ta uprzejmość nie przechodziła zwykłych granic konwenansowych. Wszyscy byli odepchnięci, lecz nikt nie tracił nadziei, bo Nuno każdemu odpowiadał, że jego córka jest za młodą i muszą poczekać.

Każdy więc ufał w przyszłość i każdy czekał.

Estera panowała niepodzielnie nad sercem ojca, przez cały rok. Wkrótce zaszła zmiana Na balu u ambasadora portugalskiego, poznał czarującą kobietę hrabinę Manuelę del Peral.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ją niemieccy wydawcy w Petersburgu, oraz zaznaczając, że nikt nie żądał od rosyjskich dziennikarzy, aby wysyłali depesze, lub swych reprezentantów z powodu uroczystości tulońskich. Bądźcobądź jednak podróż rosyjskiej eskadry ku wybrzeżom Francji ma na celu tylko umocnienie europejskiego pokoju. Za *Graždaninem* powtarza i *Nowoje Wremja*, iż tak teraz, jak i w roku 1891, tak w Paryżu, jak i w Petersburgu, życzą sobie, aby Europa przekonała się, iż francusko-rosyjska przyjaźń jest gwarancją pokoju.

Gladstone wysłał z Blackreig w Górnej Szkocji, datowany dnia 20 b. m. okólnik do swych zwolenników w izbie niższej angielskiego parlamentu, w którym mówi: „Nie mogę dopuścić, aby dzień odroczenia nadszedł, nie wyraziwszy wam ze strony rządu mego najgorętszego podziękowania za pracę i poparcie, których dowody dawaliście nam w ciągu ośmiu blisko miesięcy niezrównanej działalności. Rząd ocenia ofiarność, której takie poświęcenie się sprawom państwowym wymaga i wypowiadając nasze podziękowanie, muszę zarazem wyrazić moje głębokie przeświadczenie, iż taka niezmordowana praca w celach tak wielkiej wagi znajdzie szczere uznanie w kraju.

W sprawie anarchistów wiedeńskich policja tamtejsza jest nadzwyczaj czynna. Jak dotąd przyaresztowała 12 osób, należących do stanu rzemieślniczego. Wszyscy są w sile wieku. Między nimi najmłodszy jest Haspel liczący 30 lat, potem Hahnel 32, a najstarszy Józef Komarek, z zawodu palacz kolejowy, mający 45 lat. Wszyscy należeli dawniej do radykalnej partji robotniczej, bardzo zbliżonej do anarchizmu. Nazywali się oni antyrządowi a nawet bezpaństwowi.

Partja radykalna, w teorji wyznawała anarchizm, lecz nie chciała go w praktykę wprowadzać. Haspel i Hahnel wkrótce się od nich odłączyli. Chcieli wielu członków, przerobić na swoją stronę, lecz tylko szczupłą liczbę mogli przyciągnąć

Wniosek senatora Stewarda, aby prezydenta Stanów Zjednoczonych, Clevelanda postawić w stan oskarżenia, wskutek opozycji jego przeciw billowi Sherman'a nie utrzyma się.

Jubileuszowa Wystawa rolnicza w Cieszynie.

Nigdy, na chwilę nie zapomnieliśmy o braciach naszych Szlązakach Z natężonym słuchem i wzrokiem patrzymy ku kresom, śledząc uważnie, jak toczy się tam wiekowa walka, od 500 lat, z zalewem germanizmu. Żywioł polski toczy ją chlubnie; lud polski nie dał się zgermanizować, a dzisiaj zwraca się do nas często o pomoc materjalną i moralną w tej walce, która dla całego narodu ma znaczenie doniosłe. Nie skąpmy mu jednej i drugiej, a spełnimy najświętszy obowiązek.

Doniosłym czynnikiem i narodowym i ekonomicznym na Szląsku jest towarzystwo rolnicze dla księstwa Cieszyńskiego. W niem kupi się lud polski; w niem na czele idą najlepsi tamtejsi patrjoci i najlepsi zarazem rolnicy. Zakładali je ludzie od pługa i roli: inicjator Jerzy Cienciała z Mistrzowic, były poseł do parlamentu, żyje do dziśdnia, żyją jeszcze Jan Glajcar, Andrzej Tomanek, Jan Stonawski, J. Drożd, A. Cichy, J. Buzek, J. Grycz i inni; z założycieli wielu już w grobie i dziś należy oddać hołd ich pamięci.

Sfery rządowe, niemieckie naturalnie, dążyły do złamania tego objawu samodzielności polskiego ludu: pragnęły złączyć młode towarzystwo z towarzystwem centralnem w Opawie. Wszelkie zakazy nie przydały się na nic, wszelkie prześladowania nie odniosły skutku, towarzystwo nie dało się ugiąć, nie dało złamać, nie dało obałamucić, zachowało niezależność, autonomię, a co za tem idzie, cechę narodową Cześć za to jego twórcom, jego przywódcom, cześć ludowi polskiemu na Szląsku.

Nie popadło towarzystwo w bezczynność i apatję umiało urządzać odczyty, wycieczki, umiało zachęcać i nawoływać swoich członków do pracy, krzepić w nich ducha, budzić poczucie polskości. Praca nie szła na marne w jednym i drugim kierunku. W roku 1855 zaczął wychodzić *Rolnik Szląski*; jego założenie kosztowało także niemało trudu i wytrwałości; zaczęto później zakładać kółka rolnicze, i dziś towarzystwo może z dumą powiedzieć, że zrobiło wiele, że zasłużyło się najlepiej. Może spoglądać z otuchą w lepszą przyszłość, mimo tego, że i dzisiaj jeszcze prądy germanizacyjne nie ustały, ani nie osłabły, czego dowodem ostatnie tak przykre nominacje sędziów niemieckich w polskiem nawskróś Księstwie Cieszyńskiem.

Po 25 latach pracy, w takich warunkach, staje dziś towarzystwo wobec całego społeczeństwa polskiego z jej owocami i urządza jubileuszową wystawę rolniczą. Otwarcie jej nastąpi d. 30 września, więc już za dni parę. Akt ten odbędzie się skromnie i poważnie, ale z poczuciem własnej godności narodowej, z podniesionem czołem i zupełnie słuszną dumą. — W pierwszym dniu wystawy odbędzie się pochód uroczysty, w którym udział wezmą rolnicy, lud polski, banderja jeźdźców, wozy odpowiednio przystrojone, reprezentacja towarzystwa, kółka rolnicze. Pochód przejdzie przy odgłosie muzyki cały Cieszyn i przybędzie na plac wystawy, gdzie nastąpi jej otwarcie przez protektora towarzystwa i marszałka krajowego hr. Larisch-Mönnicha.

W niedzielę d 1 października odbędzie się festyn ludowy; w następnych dniach będą różne popisy gospodarcze, zwiedzanie przez dziatwę szkolną, wreszcie dnia 8 października nastąpi równie uroczyste zamknięcie wystawy.

Rolnik szląski w serdecznych wyrazach zaprasza lud tamtejszy polski do zwiedzenia wystawy: „Wystawa jest waszem dziełem; spieszcie oglądać dzieło pracy rąk waszych. nacieszyć się owocem pracy waszej i nabrać otuchy na przyszłość“. W końcu odzywa się *Rolnik* temi słowi: „Rodacy nasi w Galicji! przyjdźcie i wy na naszą wystawę rolniczą. Nie będziemy się tu mogli przed wami przekazać wielkiemi rzeczami, bo to tylko wystawka, nie wystawa krajowa lecz tylko rolnicza, i to małych gospodarzy, ale dobrze będzie Wam i nam poznać się wzajemnie, jako swoimi jesteśmy, i pokrzepicie nas uściskiem bratniej dłoni waszej i bratniem waszem pozdrowieniem.

Na odzew ten i zaproszenie pewno nie będzie odpowiedzią głuche milczenie i nieobecność nasza w Cieszynie. Przeciwnie, tam, do stóp starej wieży piastowskiej, z piastowskim orłem na jej wiekami poczerniałych murach, pospieszą pewno tak serdecznie zapraszani współbracia. Sposobność ku temu najlepszą nastręcza „Sokół“ krakowski, który urządza zbiorową do Cieszyna wycieczkę na nadzielę d. 8 października. Wycieczka przyjdzie do skutku, jeżeli zgłosi się 100 uczestników. Wierzymy, że nie 100, ale więcej osób pospieszy w niedzielę do Cieszyna uścisnąć dłoń bratnią. Nietylko uścisnąć dłoń bratnią, ale może nauczyć się tam wytrwałości, żelaznej pracy, miłości mowy ojczystej i wiary świętej.

Jak zaś ten lud myśli i czuje, dowodem wiersz, który zamieszczono na czele jubileuszowego Nru *Rolnika*. Oto ego wstęp:

Nie ten, co chleb je jednak — żywy [będzie,
Ale ten, który i słów Bożych słucha;
A naród prawo do życia zdobędzie
Pracą swej dłoni zgodnie z pracą Ducha!

A słowo, które z ust Bożych pochodzi
To bojaźń Pańska — ciągła, usta- [wiczna
To miłość dla tej ziemi, co nas [rodzi,
To miłość święta, wielka, bezgraniczna!

To ojców mowa, to pieśń w swoj- [skiej nucie,
To ojców strzecha, to braci gromada,
To narodowe w swej piersi poczucie,
Które twem wyższem przeznaczeniem [włada.

A więc się weźmy do pracy duchowej
W następujących lat nowym okresie,
Niech lud nasz rośnie w sile naro- [dowej,
Niech się w poczuciu swej godności [wzniesie.

Zstrzęśmy się wreszcie z duchowej [„pańszczyzny“,
A wolność ducha niech pośród nas [wzrasta:
Do prowadzenia naszej ojcowizny
Obcych nie trzeba — kiedy mamy [Piasta!

A więc do Cieszyna. Niechaj wycieczka polska będzie jak najliczniejsza!

Zdrowie — to szczęście i potęga.

I.

Pod takiem hasłem, zupełnie jasnem i zrozumiałem dla każdego myślącego człowieka, prowadzi się u nas od lat 5 pożyteczną dla społeczeństwa pracę, na polu może najbardziej zaniedbanem. Jak zdrowie strzedz i szanować, jak uwzględniać warunki higjeniczne, o tych najważniejszych zasadach, stanowiących naprawdę szczęście i potęgę jednostek, rodzin, społeczeństw, nie wie zgoła nasz lud wiejski, nie wiele więcej wie mieszczaństwo, a nawet inteligencja.

Choroby infekcyjne grasują stale po wsiach, miasteczkach i miastach naszych; tyfusy, szkarlatyny, dyfterja, ospa i jak tam jeszcze brzmią te smutne określenia, dziesiątkują ludność uboższą i średnią, niszczą szczęście domowe, zabierają najlepsze siły. W te gniazda choroby nie zagląda nawet lekarz, bo go na wsi nikt wezwać nie uważa za potrzebne, a zresztą niema go czem opłacić.

Kurne chaty, nędzne mieszkania, pijaństwo, złe odżywianie przyczyniają się do stałego mnożenia i podtrzymywania chorób. W lepszych domach stosunki wewnętrzne są wprawdzie odmienne ale i tu groźne widmo przybywa zawleczone i mści się na nieopatrznych w straszny sposób.

Nie pomogą łzy, rozpacz, łamanie rąk wśród nieszczęścia. Licząc w razie pojawienia się choroby na pomoc lekarską i nią jedynie wówczas się posługując, powinna wiedzieć ludność całego kraju, jak należy strzedz i chronić się przed chorobą, jak przed nią ustrzedz i ochronić może siebie i swoich najdroższych, nieraz jedynych żywicieli i opiekunów, jak chronić najdroższy skarb: zdrowie.

Znalazło się w Krakowie szlachetne serce, które odczuło wielką niedolę naszego społeczeństwa, tak dotkliwie cierpiącego z powodu nieświadomości co do zachowania warunków hygjenicznych, co do oszczędzania zdrowia i ochrony przed groźniejszemi dla niego aniżeli epidemja cholery, choroba mi zakaźnemi. Prof. dr. Henryk Jordan podniósł myśl stworzenia „towarzystwa opieki zdrowia“ i natychmiast wprowadził zamiar w czyn Obywatelską przysługę przyjęto w pierwszej chwili gorąco. Ten zapał osłabł później, rzecz to u nas zwykła, ale nie osłabł zapał twórcy towarzystwa i to rzecz niezwykła, może nawet nadzwyczajna.

Jednym z najwięcej widocznych i na najszerszy ogół obliczonych środków działania Towarzystwa jest wydawnictwo „Przewodnika Higijenicznego“. Ileż to szarlatańskich sztuczek dopuszczają się spekulanci, by sobie zyskać zaufanie i pokup publiczności różnymi „uniwersalnymi“ środkami i broszurami w celu leczenia chorób i znajdują powodzenie. Na odwrót zapytać się godzi, w ilu domach i dworach wiejskich, plebaniach, w ilu rękach średnich i inteligentnych warstw społecznych znajduje się „Przewodnik“, którego każdy numer przynosi cenny artykuł w kierunku ochrony zdrowia, opracowany przez fachowe pióro, znakomitą siłę lekarską.

Za obowiazek publicystyczny uważamy w naszem właśnie piśmie poświęcić bliższą uwagę „Przewodnikowi higijenicznemu“. Zeszyty wydawnictwa tego z kilkunastu ostatnich miesięcy leżą właśnie przed nami. Ze zdumieniem rozpatrujemy się w bogactwie i umiejętnem zestawieniu artykułów. Zestawienie jest tego rodzaju, że każdy człowiek w każdym kierunku ochrony zdrowia znajdzie tu dla siebie cenną naukę, którąby powinien zaszczepić na zawsze w swej pamięci, a wprowadzić ją w codziennem używaniu, w codziennej praktyce.

Przypatrzmy się bliżej jednemu z najcenniejszych artykułów: „O pożywieniu“, pióra dra Józefa Surzyckiego. Da on nam przedsmak tego, próbę poniekąd, czem są inne artykuły *Przewodnika*. Artykuł ten obliczony jest na najszersze sfery. We wstępnych uwagach rozbiera on fachowo, jakie pokarmy są najlepsze i najodpowiedniejsze dla organizmu ludzkiego; potem rozbiera szczegółowo właściwości pożywne mięsa, ryb, jaj, mleka, zbóż, nasion strączkowych, kartofli, jarzyn, owoców, herbaty, rosołów, czekolady, wyskoków, środków korzennych, soli, itd. Osobno traktowane są pożywki dla dzieci. Czyż wobec takiej treści nie powinien ten artykuł być znanym w każdym domu, w każdej rodzinie; czyż nie powinien on być znany każdej gospodyni domu, każdej jednostce.

W tym samym kierunku i z temi szczegółami opracowane są inne artykuły, n. p „Hygjena odzieży“. Artykuł ten pochodzi z pod znakomitego pióra dra Pawła Radeckiego. Jakie tam cenne są prawdy, na dowód tego warto przytoczyć następujący wyjątek: „Wiemy aż nadto dobrze, że odzież nasza w przeważnej części wręcz mija się z prawidłami higjeny; dyktowana przez modę, dochodzi nieraz do takich ostateczności, że na dwu krańcach stoją: kaprysy mody i zdrowy rozsądek. Pomijam estetyczną stronę ubrań nieraz „najmodniejszych“ gdyż przypomina mi się zaraz odpowiedź lekarza, zapytywanego przez wątłą klijentkę, czy olbrzymi sałatą jakąś i ptakami napchany kapelusz, nie wywrze szkodliwego wpływu na jej mózg, odpowiedział wówczas, że może być spokojną, bo kobiety noszące takie kapelusze, nie mają wcale mózgu Pomijam owe kapelusze, dawniejsze krenoliny i niedawne tiurniury działające szkodliwie przez zbytnie obciążenie, ale niepodobna nie nazwać niehigjenicznem kroju, skoro w następstwie wywołuje ucisk na naczynia krwionośne, nerwy i narządy, albo upośledza ruchy prawidłowe. Odnosi się to szczególnie do ubrania kobiet. Już ubranie dzieci służy za przedmiot ambicji i próżności dla rodziców a maluchnemu niewolnikowi atłasowej sukienki niewolno ani poruszać się swobodnie, ani bawić; ku większej ozdobie ubierają go zwykle w kapelusz ku górze zadarty, tak że promienie słoneczne padają mu w same oczy. Wśród stu kobiet, znajdziemy niezawodnie 90 ubranych niehigjenicznie od stóp do głowy.

Końcowe uwagi tego artykułu wykazują potrzebę czystoś i odzieży, ponieważ za pośrednictwem nieczystej odzieży, pochodzącej od chorej osoby, szerzą się zakaźne choroby, jak odra, ospa, błonica, płonica, krztusiec gruźlica czyli suchoty, a wśród epidemii cholery stwierdzono znaczny procent zachorowań pomiędzy praczkami bielizny po cholerycznych. Jest przysłowie, że suknia stanowi o człowieku; owszem, zatrzymajmy je w całej pełni, tylko niechaj ta suknia będzie higjeniczną. Jaka jest higjeniczną, o tem właśnie poucza cały artykuł.

Z dalszemi cennemi pracami *Przewodnika* zapoznamy Czytelników w następnym artykule.

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś Epikarda. Jutro Wacława.

Rękodzielnicy lwowscy, jak to nie jednokrotnie już zaznaczaliśmy, wzięli sprawę powszechnej wystawy do serca. Z licznych stron dochodzą nas wieści o czynionych przez nich wielkich do czerwcowego turnieju przygotowaniach, przed sobą zaś mamy nowy dowód życzliwości kół tych dla doniosłego tyle przedsięwzięcia. — Oto za staraniem izby rękodzielniczej zdołano uzyskać na fundusz zakładowy wystawy sumę złr. 1775. Złożyły mianowicie korporacje: krawiecka 250 złr., rzeźnicka 250 złr., introligatorska, 100 złr., blacharska 100 złr., zegarmistrzowska 50 złr., fryzjerska 100 złr., złotnicza 25 złr., rymarska i tapicerska 250 złr, murarska i ciesielska 250 złr, malarska 100 złr, cukiernicza 50 złr., stolarska 250 złr. — Równocześnie zaś prezydjum izby rękodzielniczej zawiadomiło dyrekcję wystawy o wyborze specjalnego komitetu dla celów wystawowych.

Prace około działu etnograficznego na powszechnej wystawie krajowej szybko postępują. — Podróż referenta działu tego, profesora Szuchiewicza, po Galicji wschodniej dała nadspodziewanie dobre rezultaty; dziś już kolekcja zdjęć fotograficznych i okazów przedstawia się zajmująco. Profesor Szuchiewicz nadmienia, iż wszędzie, a zwłaszcza wśród duchowieństwa grecko-katolickiego, spotkał się z żywem poparciem swej misji.

Wkrótce będziemy mogli zdać sprawę z takiejże wycieczki p. Przybysławskiego po Galicji zachodniej.

O naszej wystawie spotykamy się z coraz częstszemi wzmiankami w wydawnictwach specjalnych i dziennikach zagranicznych. *Reise und Verkehrs Zeitung* podaje obszerne i dokładne wiadomości ogólne, miesięczniki zaś paryskie *La photographie* i *Le photo-courrier* (pierwszy z nich pod dyrekcją rodaka naszego, p. Niewęgłowskiego) zamieszczają w językach: francuskim i polskim, program szczegółowy działu fotograficznego wystawy. Pośrednikiem pomiędzy wystawcami polskimi z Francji a dyrekcją jest bardzo czynny delegat jeneralny komitetu, p. Rayski w Paryżu.

Instalacja p. Edmunda Mochnackiego na prezydenta miasta Lwowa została odłożoną na czas nieograniczony.

Stan sanitarny Warszawy. Ubiegły rok 1892 gi pod względem sanitarnym nie był dla Warszawy pomyślnym. Aczkolwiek nie nawiedziła jej groźna epidemia choleryczna, to wszakże ogólna śmiertelność roczna porównawczo biorąc, była bardzo duża. — Według danych, przytoczonych przez *Gazetę policyjną*, w r. 1892-gim w Warszawie zmarło 15.047 osób, śmiertelność tedy wyrażała się w cyfrze 28,65 na tysiąc. Choroby żołądka i kiszek, poprzedzające zwykle epidemię choleryczną, nie pozostały bez wpływu na tę cyfrę, albowiem liczba zmarłych z powodu owych chorób była większa, niż w każdym roku ubiegłego dziesięciolecia. W końcu roku dopiero zauważono fakt zmniejszenia się liczby zasłabnięć, czego najlepiej dowodzą następujące porównawcze dane. Średnia cyfra śmiertelności w czasie od dnia 30 go kwietnia do dnia 2 czerwca w pięcioletnim okresie (1888—1892) wynosiła 22,31 na tysiąc, w roku 1892 im 22,97, w roku 1893-cim 21,65 na tysiąc. Średnia cyfra śmiertelności w czasie od dnia 2-go czerwca do dnia 30-go t. m. wynosiła: 24,80—24,57—20,35; wreszcie średnią cyfrę za lipiec zanotowano: 26,43—26,44 i 23,77. Na katar kiszek w wymienionych dopiero odstępach czasu zmarło w roku 1892-im osób 75—183 i 195; w roku 1893-cim 70—80 i 148.

Dochodzenie przeciwko nauczycielkom Rada szkolna okręgowa w Wiedniu zarządziła z polecenia rady szkolnej krajowej dolno-austryackiej śledztwo dyscyplinarne przeciwko niektórym nauczycielkom, występującym przeciwko rozporządzeniu rady szkolnej okręgowej, odnoszącemu się do wprowadzenia modlitwy szkolnej i brania udziału młodzieży w procesji Bożego Ciała.

Dochodzenie skierowane jest szczególnie przeciwko przewodniczącej „związku nauczycielek i wychowawczyń w Austrji“ pannie Maji Schwarz i nauczycielkom Auguście Fickert i Fanny Borschitzky. Rzecz miała się tak: Na ostatniem posiedzeniu wspomnianego związku, któremu przewodniczyła panna Marja Schwarz, postawiła p. Augusta Fickert wniosek następującej treści: „Związek nauczycielek i wychowawczyń w Austrji wzywa się, aby przedsięwziął ruch w kołach liberalnych nauczycielstwa przeciwko postanowieniom rady szkolnej okręgowej w sprawie modlitwy szkolnej, albowiem sprzeciwia się ono § 2 ustawy państwowej, wedle którego szkoły jako zakłady publiczne są otwarte dla młodzieży bez różnicy wyznania religijnego. W dalszym ciągu rozporządzenie to stoi w przeciwieństwie z art. 14 zasadniczej ustawy państwowej z 21 grudnia 1867, który zapewnia zupełną swobodę pod względem wiary i sumienia. Na podstawie tych dwóch przepisów nie była więc uprawniona rada szkolna okręgowa wedle § 5 ustawy szkolnej państwowej do ogłoszenia sprzecznego — jak poprzednio wymieniono — z ogólnemi przepisami orzeczenia“. Wniosek ten przyjęto większością głosów.

Niemieckie dzienniki podniosły krzyk na wiadomość o zarządzeniu dochodzenia dyscyplinarnego przeciw wspomnianym nauczycielkom, zaznaczając, że klerykałom wolno bezkarnie napadać na zarządzenie wolnomyślne, ale wolnomyślnym nie wolno odpierać ich zamachów.

Chłopska żona. Pod tym tytułem *Russkaja žiźń* podaje obrazek okropny z życia rosyjskich włościan: „We wsi Sydosewie w wołości berezowskoj, prowadzono w miejscowym sądzie śledztwo przeciw pewnemu włościaninowi, obwinionemu o nieludzkie znęcanie się nad swoją żoną. Po siedmioletniem pożyciu, młoda, w pełni sił kobieta, zbrzydła, zestarzała się i utraciła całkowicie zdrowie. Świadkowie opowiadali, że jednego razu ów okrótny człowiek, bez przyczyny, obnażywszy zupełnie swoją żonę, pozostawił ją w polu, w dole zapełnionym śniegiem; potem wyrywał jej włosy, ciągnął po ulicach wsi, złamał palec u ręki, pogniótł żebra, w domu zaś bił ją rózgami, lejcami i postronkami. Nieszczęśliwa niejednokrotnie skarżyła się sądowi, a wyrodek ten wówczas rzucał się do nóg swej ofiary, zaklinając, że więcej nie dopuści się podobnego czynu. W ostatnich dniach powtórnie zaskarżony, stawił się w pokorze, mówił cicho, drżał, płakał, rzucał się na ziemię, rwąc sobie włosy w rozpaczy. Sędzia wystąpił w charakterze pojednawcy i biedna kobieta zgodziła się, ale pod jednym warunkiem: „niech bije, ale już tym razem na śmierć!“

Fakt ten nadzwyczaj jaskrawo charakteryzuje stan moralny i stosunek małżeński tych biednych ludzi, żyjących istotnie w warunkach pierwotnej dzikości. Od szczytu aż do dołu, od tronu aż do chaty wiejskiej, rozlega się potężny głos: *Byt' po siemu!*

Nadzór sanitarny nad szkołami w Rosji. Rosyjski departament lekarski opracował projekt kontroli we wszystkich zakładach naukowych. Tak nauczyciele jak i przewodnicy zakładów mają otrzymać odpowiednią, a bardzo szczegółową instrukcyę i wyjaśnienia co do chorób zakaźnych. W posiedzeniach uczestniczą lekarze, którzy badają chorych uczniów.

Wielkie manewry rosyjskie na Czarnem morzu rozpoczynają się w przyszłym tygodniu. Akcja zwróci się przeciwko m. Odessie, która od strony morza będzie atakowaną. Atak poprowadzi oddział, złożony ze siedmiuset ludzi, którzy wylądują z dwóch statków krzyżowych i czterech korwet pancernych pierwszej klasy. Oprócz tego eskadra przeznaczona do ataku składa się z trzynastu torpedowych łodzi i dwóch torpedowych krzyżowników. Do obrony miasta przeznaczono 16 tysięcy lądowego wojska, które o ile możności starać się będzie przeszkodzić wylądowaniu oddziałów użytych do ataku, lub w najgorszym razie zetrze się z niemi i walczyć będzie na lądzie. Rezultat manewrów niezmiernie zaciekawia kółka wojskowe, szczególniej co do pierwszej części manewrów, mianowicie samego ataku na miasto, spodziewać się więc należy, że w tym względzie tak atakujący, jako i atakowani ubiegać się będą o zdobycie sobie zwycięzkich laurów. Podczas manewrów, okręty Czarnomorskiej floty niebiorące udziału w takowych, pozostaną na kotwicy pod Sewastopolem, dokąd eskadra powróci po dokonaniu ataku, celem dalszych manewrów.

Zbrodnicza para. W Andreasberg, w pobliżu Getyngi przytrzymano małżonków Humm pod zarzutem zamordowania czworga swych dzieci. Zwłoki tych ofiar, również jak i ojca Hummowej odgrzebano w piwnicy zamieszkiwanego przez nich domu. Przy sekcji trupów stwierdzono zagłodzenie przytem jedno z dzieci miało czaszkę roztrzaskaną, u drugiego znaleziono we wnętrznościach truciznę; ojciec

Hummowej uległ również otruciu. Pobudki zbrodni nieznane.

Pożar teatru. Z Nowego Jorku telegrafują 21 b. m. W Illinois w Kantonie pożar ogarnął scenę opery w drugim akcie. Dzika panika opanowała publiczność. Wielu osób zginęło w natłoku, wielu jest rannych.

Specjalny komitet ułożenia zbioru praw dla Finlandji, rozpoczyna swe czynności w Petersburgu. Komitet rozpatrzy dawniejsze zasady rządu w Finlandji i poczyni odpowiednie w nich zmiany zastosowanie do dzisiejszego stosunku jej do Rosyi, jako prowincyi rosyjskiej.

Rektor Uniwersytetu Petersburgskiego na podstawie odezwy sądu okręgowego w Wilnie, w której prezydujący sądu skarży się na brak kandydatów do posad notarjuszów i sekretarzy sądowych, wzywa studentów, kończących kurs prawa na uniwersytecie, iżby się zgłaszali do prezesa sądu, celem objęcia wymienionych posad.

Budowa nowych portów w Rosji. Osobna komisja, mająca na celu rozwój marynarki, postawiła wniosek, aby przy budowie nowych portów handlowych, zwracano szczególną uwagę na to, kto mianowicie przystępuje do zaprowadzenia nowego portu. Zwykle handlujący i przemysłowcy urządzają porty stosownie do własnego interesu i potrzeby, nie myśląc zgoła, że port taki winien posiadać warunki któreby pozwoliły w danym razie zamienić go na port wojenny. Komisja proponuje, aby urządzeniem portów zajmowały się tylko upoważnione przez rząd osoby, a plany rozpatrywane były przez specjalny rządowy departament.

Pożar i zniszczenie miasta. Donoszą z Warszawy pod d. 25 września b. r. ze w guberni piotrkowskiej, miasto Brzeźnica całkowicie przez pożar zniszczone zostało. Około 500 rodzin biwakuje pod gołem niebem, wiele osób zginęło bez wieści. Ogień został w kilku miejscach podłożony.

Rozbicie się statku. Donoszą z Petersburga o zniknięciu na brzegach Finlandji, statku pancernego „Rusałka“. Według *Nowości* statek wspomniony płynął w dniu 21 września br. z Rewla do Helsingsforcka i prawdopodobnie skutkiem pęknięcia kotła, czy też starcia się z innym statkiem, zatonął. Dowodem tego wyrzucone na brzeg ciało majtka i szczątki rozbitej szalupy, należącej do „Rusałki“. Załoga składała się z 91 majtków i 10 oficerów. Kapitan okrętu Janisch przypadkowym sposobem pozostał na Rewlu, powierzywszy komendę najstarszemu oficerowi Protopopow i to go też od śmierci ocaliło.

76 włościan wyruszyło temi dniami ze sioła Romaneszt, powiatu suczawskiego, na zarobek do Rumunji. Oczywiście, są to wszystko ofiary handlu ludźmi. Wieś prawie opustoszała.

Śmierć kochanków. We wsi Galanestie, powiatu radowieckiego, 26-letni buchalter Michał Zalin rozkochał się w młodej dziewczynie Klarze Kinz. Nie mogli jednak pobrać się, albowiem nie pozwalały im stosunki materjalne. To doprowadziło ich do takiej rozpaczy, że 19 bm obwiązawszy się razem sznurami, rzucili się do rzeki. Zwłoki wydobyto dnia następnego.

† Zmarli. Dyonizy Rakowski, b. marszałek powiatu humańskiego, przeżywszy lat 85, zmarł d. 25 bm. w Swoszowicach. Pogrzeb odbędzie się we środę d 27 bm. o g. 4 popoł. z dworca kolei północnej, na cmentarz krakowski.

Holenderski sinobrody. Z Amsterdamu donoszą pod dniem 23 bm.: Ogromną sensację wywołało tu uwięzienie lekarza dra Dejonga, pod zarzutem, iż otruł dwie swoje żony, aby odziedziczyć po nich majątek. Sąd przedsięwziął ekshumację zwłok drugiej żony Dejonga, zmarłej d. 31 sierpnia r. b.

Rewizja i aresztowanie. W Gajach starobrodzkich pod Brodami odbyła się z polecenia starostwa rewizja u włościanina Iwana Karczemnego, poczem go aresztowano. Powodem rewizji i aresztowania miało być doniesienie, iż Karczemny zajmował się namawianiem włościan do emigracji.

Olbrzymie sprzeniewierzenie. Z Drezna donoszą: Na granicznej stacji czesko-niemieckiej odkryto olbrzymie sprzeniewierzenia cłowe. Zawikłanych jest 9C osób, w części wyższych urzędników, w części wybitnych kupców.

Zamknięcie posiedzenia kobiet. P. Joanna Gottersdorfes, małżonka wiedeńskiego introligatora przy ulicy Rothengasse, w minioną niedzielę zwołała zgromadzenie, na którem miało być omówione przyznanie kobietom prawa wyborczego. Zgromadziło się przeszło 160 osób, pomimo to inicjatorka zebrania uważając liczbę uczestników za zbyt szczupłą, natychmiast posiedzenie zamknęła.

Kongresy. W Norymberdze rozpoczął się dziś kongres archeologiczny i konserwatorski. Obrady potrwają trzy dni. Z Austryi reprezentowane są szkoły sztuk pięknych i muzea Krakowa, Wiednia, Pragi, Gracu i Insbruku.

Wiec właścicieli realności we Lwowie odbył się przedwczoraj. Na 4000 zaproszonych przybyło zaledwie stukilkudziesięciu. Liczba uczestników wiecu nie wpłynęła jednak na tok ożywionej dysputy. Na porządku dziennym była sprawa podatku domowo-czynszowego. W tej sprawie przyjęto szereg rezolucyj.

W drugiej części obrad poruszoną była sprawa pomnożenia liczby posłów sejmowych z miast.

Uchwalono następujące rezolucje: 1. Walne zgromadzenie właścicieli realności uznaje potrzebę pomnożenia liczby posłów z miasta, a specjalnie ze Lwowa i z Krakowa. 2. Uznaje potrzebę zaprowadzenia tajnego głosowania przy wyborach poselskich do sejmu. Odpowiednią petycję zbiorową o zmianę statutu i ustawy wyborczej we wspomnianym kierunku ma wygotować wydział towarzystwa.

W końcu referent dr. Jan Rucker przedstawił potrzebę naradzenia się nad wyborem posła do rady państwa. Postanowiono zwołać ogólne zgromadzenie wyborców i zaprosić kandydatów do złożenia wyznania wiary politycznej.

P. Rewakowicz prosił, ażeby zgromadzenie to odbyło się we środę, a równocześnie zgłosił swoję kandydaturę.

Pierwszy zjazd delegatów polskich i ruskich towarzystw muzycznych i śpiewackich we Lwowie odbył się wczoraj przy nader licznym udziale członków. Delegatów przywitał serdecznemi słowy prezes galic. Tow. muzycznego, dr. Jan Czaykowski, poczem wybrano prezydjum pierwszego zjazdu. Prezesem obwołano dra Władysława Żeleńskiego, pierwszym wiceprezesem Anatola Wachnianina, drugim radcę Madejskiego z Sambora, sekretarzem p. Dyonizego Totha.

Przedstawiony projekt statutu przyjęto po ożywionej dyskusji, zastrzegając pewne zmiany, poczem wybrano komitet wykonawczy.

Wśród ogólnej aklamacji wyrażono podziękowanie galic. Tow. muz. za podjęcie i wykonanie pięknej myśli utworzenia związku, w szczególności p. D. Tothowi, który był duszą i autorem projektu

Pierwszy walny zjazd Towarzystw muzycznych i śpiewackich odbędzie się we Lwowie w przyszłym roku w czasie wystawy krajowej, podczas bytności cesarza we Lwowie

Po ukończeniu obrad udali się uczestnicy zjazdu na wspólną ucztę. Bezpośrednio po uczcie odbył komitet wykonawczy pierwszą naradę.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalendarz rybacki. Od 15 września nie wolno łowić pstrąga i łososia. Złowione ryby i raki muszą mieć przepisaną miarę. Cały miesiąc bardzo dobry dla sportu wędkowego, wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, a łapać można o każdej porze dnia.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

W celu uregulowania nakładu upraszamy wszystkich Czytelników o spieszne nadsyłanie przedpłaty pod adresem administracyi „Kurjera Polskiego“. Kraków. Ul. Szewska L. 7.

Ks. Kardynał Dunajewski dziś rano wyjechał do Prus.

Ślub. Dnia 7 października b. r. w Częstochowie w kaplicy Matki Boskiej Cudownej odbędzie się ślub p. Wacława A n c z y c a, syna ś. p. Władysława Ludwika Anczyca, którego nazwisko tak zaszczytną zajmuje kartę w historji naszej literatury, współwłaściciela znanej drukarni pod firmą Wł. L. Anczyc i Spółka, z panną Waleryą H e g g e n b e r g e r ó w n ą, córką poważanej tutejszej rodziny obywatelskiej, siostrą pani Piotrowej Stachiewiczowej.

Do ułożenia programu uroczystego otwarcia nowego teatru, rada miejska wybrała komisję złożoną z pp.: dra Asnyka, dra Faustyna Jakubowskiego, p. Muczkowskiego, prof. dra Zolla. Komisji służy prawo przybrania do pomocy w razie potrzeby odpowiedniej liczby członków z pomiędzy radców miejskich.

Z Podgórza. Skarżą się u nas, iż żydzi tutejsi takiej nabrali hardości, że nawet rozporządzeniom władzy stawiają ustawiczny opór. Ile w tem prawdy przekona czytelnika następny fakt: W Podgórzu niejaki p. Banet, radca miejski, właściciel nadto ruchomości, utrzymuje sklep ze świeżemi, niewyprawnemi skórami i w obecnym czasie posiada tych skór na składzie blizko za 15 tysięcy zlr. O ile wiemy starostwo wielickie już dawniej wydało rozporządzenie, aby p. Banet ze składem tym usunął się z miasta, gdyż surowe skóry zarażają powietrze, dziś zaś skoro obawiać się należy wybuchu epidemii, tem bardziej ze środka miasta wyprowadzone być winny. Obawę tę podzieliła również komisja sanitarna, wskutek czego i na podstawie polecenia Starostwa, magistrat miasta Podgórza wyznaczył panu B. termin trzydziestodniowy do usunięcia skór ze składu. Tymczasem termin minął, a p B., jakkolwiek o j c i e c m i a s t a, nietylko nie poczuwa się do żadnego względem mieszkańców obowiązku, ale w dodatku wyraźnie drwi sobie z rozporządzeń Starostwa.

Przez usta tedy nasze mieszkańcy miasta Podgórza zanoszą prośbę do powołanej władzy, aby zmusiła p. B. do bezwarunkowego i jak najszybszego usunięcia swego składu, gdyż wymaga tego bezpieczeństwo publiczne.

Wezwanie. Magistrat m. Krakowa rozlepił na rogach ulic wezwanie do wszystkich żołnierzy niepozostających w czynnej służbie wojskowej, aby się stawili w dniach na wezwaniu oznaczonych przed komisję kontrolującą dla załatwienia przepisanej ustawą wojskową kontroli.

Zbiorowa wystawa obrazów Stanisława Janowskiego wkrótce otworzoną będzie w salonach Towarzystwa sztuk pięknych.

W ostatnim zeszycie *Tygodnika Ilustrowanego* umieszczono reprodukcję z konkursowego rysunku Ludwika Stasiaka, nagrodzonego 1 nagrodą p. t. „Rybaczka z Melsztyna“. Odbitka jest bardzo staranna

Nowy budynek dla c k. państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie. Czytamy w czasopiśmie technicznem: Minister wyznań i oświaty upoważnił p. namiestnika do podjęcia studjów i rokowań wstępnych w sprawie budowy nowego gmachu dla c. k. państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie. Studja powyższe mają obejmować rozszerzenie szkoły w ten sposób, aby oprócz oddziałów już istniejących, zorganizowano szkoły dla podmajstrzych zawodu budowniczego i mechaniczno-technicznego, tudzież zaprowadzono obowiązkową naukę prakryczną w warsztatach. Do podjęcia kroków przygotowawczych zawezwał p. Namiestnik grono profesorów c. k. państwowej szkoły przemysłowej. Rozchodzi się nasamprzód o plac pod budowę, który oprócz innych warunków ma posiadać i ten, iżby dawał możliwość uzyskania wody dla zakładu i dla motoru warsztatowego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nowa szkoła obejmować będzie trzy budynki: jeden dla pomieszczenia sal wykładowych i rysunkowych, sal na zbiory naukowe wszelkiego rodzaju, kancelarji dyrekcji i mieszkania dla dyrektora; drugi budynek przeznaczony będzie dla obydwu laboratorjów chemicznych (analitycznego i technologicznego) z uwzględnieniem pracowni dla specyalnych gałęzi chemiczno-technologicznych; w trzecim budynku będą się mieścić warsztaty mechaniczne wraz z maszyną parową i kotłem.

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę powszechną na szczególniejsze postępy szkoły w ostatnich latach, postępy, które zyskały powszechne uznanie na zeszłorocznej wystawie budowlanej.

Wiemy z drugiej strony, iż rozwojowi szkoły przeszkadza w niesłychany sposób jej zupełnie nieodpowiednie umieszczenie dzisiejsze. A gdy szkole tej przypisujemy szczególniejsze dla naszych stosunków przemysłowych znaczenie — przeto witamy zamiary rządu z uznaniem, wyrażając nadzieję, iż zamiary te rychło w czyn się zamienią.

Pozwalamy sobie wreszcie zauważyć, iż w budynku nowym ma się znaleść szkoła dla podmajstrzych zawodów budowlanych i metalowych, o co towarzystwo nasze niejednokrotnie się ubiegało.

Z pogrzebu. Liczne grono znajomych i przyjaciół odprowadzało na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Adama Miłaszewskiego. Trumnę poprzedzało duchowieństwo z eksportantem, ks. Chorobskim, starcy zakładu Tow. Dobroczynności i „Harmonia“, która wykonywała marsze żałobne, za karawanem zaś udekorowanym w liczne wieńce, postępowała wdowa w towarzystwie brata zmarłego, Towarzystwo strzeleckie z królem p. Jaworzyńskim i marszałkami pp. Fenzem i Chmurskim na czele, dalej członkowie Rady m., członkowie redakcyj pism miejscowych, oraz wszyscy artyści teatru krakowskiego. Kiedy orszak pogrzebowy zbliżył się do ogrodu Strzeleckiego odezwały się salwy żałobne, które trwały aż do wprowadzenia zwłok na cmentarz.

Wieńców naliczyliśmy siedm: „Od przyjaciół“, „Tow. Strzeleckie“, „Dyrekcja teatru krakowskiego“, „Artyści sceny lwowskiej“, „Rodzina Herteux“, „Gmina Czarnej Wsi“ i „Personel ogrodu Srzeleckiego“.

Dziwny zwyczaj w cyrku p. Sidolego naraża publiczność na przykrości. — W całym świecie istnieje zwyczaj, że kto kupuje lożę, ma prawo umieścić w niej tyle osób, ile mu się podoba, ile się w niej zmieści. Rzecz jasna, że nie można aż do śmieszności tego prawa używać, a ci, co lożę kupują, zwykle go nie nadużywają. Nie jest też wcale nadużyciem, jeżeli do loży wejdzie pięć osób, którym zależy właśnie na tem, by razem siedziały. — Zdarzyło się, że rodzina z pięciu osób złożona, zajęła w cyrku Sidolego lożę nr. 10 przed kilku dniami. Po rozpoczęciu przedstawienia przybywa służący i oświadcza, że w loży tylko cztery osoby siedzieć mogą. Stało się więc, że rodzina rozdzielić się musiała i jedna z owych pięciu osób musiała osobne miejsce sobie zakupić.

Dlaczegóż p. Sidoli nie ogłasza na afiszach, iż u niego jest odrębny zwyczaj, według którego do loży tylko cztery osoby wejść mają prawo?

Zwracamy przy tej sposobności uwagę dyrekcji, iż Kraków jest miastem czysto polskiem, i jeśli toleruje się język niemiecki obok polskiego, ze względu głównie na wojskowych, nie umiejących po polsku, nie wynika z tego, aby i służba w cyrku odzywała się do publiczności po niemiecku, lub, co gorzej, żydowskim szwargotem.

Sądzimy, że sam takt powinienby wskazać dyrekcji, iż w mieście polskiem powinna służba cyrkowa mówić przedewszystkiem po polsku, i to dobrze. Mniej apatyczna publiczność, jak nasza, niewątpliwie umiałaby upomnieć się o poszanowanie dla swej mowy.

TELEGRAMY WŁASNE

Kurjera Polskiego.

Wiedeń. Hr. Taaffe oglądał w dyrekcji policji skonfiskowane u anarchistów narzędzia i przyrządy, przyczem wyraził prezydentowi policji szczególniejsze uznanie za skuteczny wynik zarządzonych środków.

Wiedeń. Z powodu czterdziestoletniego jubileuszu arcyksięcia Karola Ludwika, jako właściciela rosyjskiego pułku dragonów, przybyła tu w sobotę deputacja pułku z pułkownikiem Cziczagowem z Odessy. Arcyksiążę daje dziś na cześć deputacji obiad.

Wiedeń. Cesarz niemiecki przybył z Mohacsu do Hetzendorfu, powitany na dworcu kolei przez cesarza austrjackiego w pruskim uniformie pułku gwardji imienia cesarza Franciszka Józefa. Obaj monarchowie podali sobie ręce i ucałowali się dwukrotnie. Ponieważ cesarz niemiecki prosił o zaniechanie wszelkiego oficjalnego przyjęcia, przeto na dworcu obecny był tylko wielki łowczy hr Auersperg-Traun, w którego towarzystwie natychmiast po przybyciu do Schönbrunn, udał się cesarz Wilhelm mimo deszczu, na polowanie do Lainz Cesarz niemiecki miał na sobie strój myśliwski. Przed przybyciem cesarza do Schönbrunn, zauważono na dziedzińcu zamkowym, zwracającego na siebie uwagę oryginalnem zachowaniem pana, który przy sobie miał karty wizytowe z tytułem hrabiowskim i różnemi dziwacznemi przydomkami. Nieznajomy ów tłumaczył się, że wezwany został do złożenia wizyty cesarzowi niemieckiemu; wobec widocznego obłąkania, oddano nieznajomego mężczyznę pod straż.

Wiedeń. Cesarz niemiecki polecił złożyć w krypcie Kapucynów na trumnie arcyksięcia Rudolfa, wspaniały wieniec z napisem: Najdroższemu przyjacielowi arcyksięciu Rudolfowi cesarz Wilhelm II.

Wiedeń. Cesarz Wilhelm po kilkogodzinnym pobycie w Wiedniu, odjechał po południu do Berlina.

Wiedeń. Wykaz Banku austrjacko-węgierskiego za tydzień ubiegły d 23 września banknotów w obiegu było za 489,567.000 złr. czyli o 2,622.000 złr. więcej, niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego było 275,516.000 złr. (mniej o 165.000 złr.); w portfelu wekslowym 184,774.000 złr. (mniej o 1,600.000 złr); w lombardzie 27,533.000 (więcej o 870.000 złr.); banknotów nieopodatkowanych w zapasie 8,508.000 (mniej o 339.000); not państwowych w obiegu 342,512.000 złr. (więcej o 5,529.000 złr.).

Wiedeń. Akcje kredytowe: 339·—, Laenderbank: 251·20, — Staatsband: 306·25 — Lombardy: 104·—.

Praga. W przyszłym tygodniu pojawi się manifest młodoczechów do narodu.

Praga. Masaryk złożył mandaty do parlamentu i sejmu.

Berlin. Spodziewanym jest blizki zjazd cesarza z Bismarckiem.

Berlin. *National Ztg.* donosi, że telegram cesarza Wilhelma do Bismarcka wysłany został w porozumieniu z Caprivim. Bismarck wyjeżdża do Friedrichsruh.

Berlin. *Reichsanzeiger* donosi: Głosowanie na wyborców do sejmu pruskiego odbędzie się 31 października, wybór posłów 7 listopada.

Paryż. Ajencja Havasa donosi z Bangkoku, że rokowania między Francją a Syamem toczą się dalej bez przerwy.

Lille. Górnicy nie przerwali tu do tychczas pracy. W Anzin obawiano się wtargnięcia strejkujących robotników, które atoli nie przyszło do skutku.

Santos. Blokada trwa dalej bez przerwy.

Białogród. Aleksander wyjechał do Abazji.

Białogród. Proklamacja królewska oznajmia o dzisiejszym wyjeździe króla serbskiego za granicę i na czas nieobecności ustanawia radę ministrów jako władzę rejencyjną. Król udał się do Abazii, gdzie spotka się z ojcem swoim, Milanem.

Mohacs. Król saski i książę bawarski Leopold odjechali wczoraj po południu do Gödöllo, żegnani entuzjastycznemi okrzykami ludności.

Waszyngton. Senator Steward uczynił zapowiedziany wniosek o postawienie prezydenta Clevelanda w stan oskarżenia.

Nowy Jork. *New-York Herald* donosi, że admirał Mello zamknął ponownie Rio de Janeiro.

Przyjechali do Krakowa

dnia 26 września.

Grand Hotel: F. Tabeau z Zakopanego. — J. Descour z Królestwa Polskiego. — J. Wiklanss ze Lwowa. — St. Witkowski z Czerniowiec.

Hotel Krakowski: B. Lasocki z Płocka. — L. Roszkowski z Petersburga. — H. Leszczyńska z Warszawy. — J. Górkiewicz z Toporzyska.

Hotel Saski: J. Wimmer z Wiednia. — J. Franke ze Lwowa. — K. Pischgoda z Griegu. W. Chrząszcz z Biskupic. — W. Świeżowski z Królestwa Polskiego. — P. Schindeltaner z Wiednia. — K. Fański z Król. Polskiego. — M. Wolska z Litwy. — K. Gorajski z Umieszcz.

Hotel Drezdeński: E. Procat z Berlina. — E. Rosenberg z Wiednia. — W. E. B. De Bois z Berlina. — Dr. A. Balko ze Lwowa. — N. Lippioczy z Węgier. — W. Zaborski z Warszawy. — J. Styka ze Lwowa.

Hotel pod Różą: E. Gajdziński z Warszawy. — W. Chmielewski z Warszawy.

Hotel Pollera: J. Kretschmer z Ołomuńca. M. Henhapel z Wiednia. — T. Bukowski z Warszawy. — F. Flasenberg ze Słupic. — K. Weber ze Lwowa. — K. Waldeck z Olszanicy. — K. Czyszek z Milówki. — A. Bunzl z Wiednia.

Hotel Centralny: A. Lap z Czerniowiec. — L. Chałubiński z Dąbrowy. — T. Kleja z Regulic. — P. Urban z Pragi. — K. Morawetz z Pragi. — B. Prochaska z Pragi. — E. Tersek z Przemyśla. — F. Sokol z Pragi. — A. Andreasiewicz ze Śniatyna.

Hotel Imperial: W. Hempfling z Rzeszowa. J. Wolf z Rzeszowa. — K. Fiche z Galicji. — J. Dubiel z Warszawy.

Hotel Europejski: J. Podbielski z Król. Polsk. — H. Wójcicki z Warszawy. — F. Gaszyński z Czyżowa. — Dr. K. Engel z Łodzi.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9.20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r. 9·25 r., 3·05 po poł., 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·09 w. — **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł., 8·10 w. — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 w. — **Z Warszawy** 7·33 r., 5 pop. **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·41 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w. **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

Wydawca:
Józef Roman Kwaśniewski
Odpowiedzialny Redaktor:
Kazimierz Przerwa Tetmajer

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

P. T.

Przez wzgląd, że niektóre łaskawe zlecenia z prowincji dla mnie przeznaczone lecz mylnie adresowane do **dawniejszej spółki Hübner i Hanke, lub do nieistniejącej już firmy Józef Hanke** często właśnie przez mylne adresowanie wcale mnie nie dochodziły, przez co Szanowni odbiorcy narażeni bywali na zawody, a często nawet i na straty, **upraszam Szanownych mych odbiorców z prowincji dla uniknięcia nadal podobnych ewentualności, łaskawe zlecenia adresować tylko do firmy**

ALOJZY HUBNER
Skład farb i materjałów
170 10 32 **Lwów, Rynek 38.**

Boże zbaw Polskę! Prześliczna chromolitografja na kartonie, wielkości 14/10 centimetrów, przedstawiająca **Najśw Marję Pannę Częstochowską,** otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi, w bardzo wiernem wykonaniu. Na odwrotnej stronie **modlitwa za Ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną. — Cena egzemplarza 20 centów, tuzina 2 złr.

NAKŁAD KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO W KRAKOWIE.

Tamże wyszły: **Polecenie Ojczyzny naszej Bogu,** ułożył Kapłan Zakonnik. Cena 5 ct. **Litanja za nawrócenie Rosjan.** Cena 2 ct.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Pokój kawalerski frontowy na II piętrze przy ulicy św. Anny Nr. 4, jest zaraz lub od 1 października r. b. do wynajęcia. Wiadomość tamże.

Meble. Łóżka, nowe stoły, wózek dla chorego, lustra do sprzedania. Przy ulicy Grodzkiej Nr. 11, II piętro. 313 3 4

Młody człowiek inteligentny, rutynowany we wszelkich gałęziach manipulacji, jak: sądowych, notarjalnych, adwokackich, tudzież w rachunkowości, z wyrobionem pismem, poszukuje od ponIedniej posady w Krakowie lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia „poste-restante“ Kraków **H. H.** główna poczta 322 2 4

Na pierwszą hipotekę po banku krajowym potrzebnym jest kapitał 10.000 złr. na 7% rocznie na realność dobrze się rentującą w Krakowie, oraz 3.000 złr. na drugą realność na tych samych warunkach. Wiadomość **F. S. Nr. 8.** Poste-restante Kraków. 324 1 4

Do rentującego się bardzo interesu, potrzeba osoby z kapitałem 100 do 150 złr. Zgłoszenia **H. 40** w Administr. „Kurjera Pol.“ 325 1 3

Osoba w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca gospodyni lub bony. Adres: **J. M.** poste-restante Kraków. 317 2 3

Kucharka potrzebną jest na wieś od 1 października. Zgłoszenia Mały Rynek Nr. 5, II piętro. 315 2 3

Od 1-go października rozpoczynam kursa malowania dla prywatnych uczennic. Ulica Karmelicka Nr. 9. Wpis od 2 do 4. 314 3 4 **Agnieszka Bufle.**

GRAND-CIRQUE ITALIANO CESAR SIDOLI

przy ulicy Dietlowskiej.

We środę, d. 27 września 1893 r.

Wielkie świetne Przedstawienie

z nadzwyczaj obfitym programem.

2-gi honorowy wieczór

Dyrektora CEZARA SIDOLI.

Tenże z zawiązanemi oczami i w worku swobodnie wyskoczy na galopującego konia.

KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ

od godziny $^1/_2$7-mej do 8-mej wieczór.

Od początku przedstawienia aż do końca, muzyka wojskowa będzie przygrywała bez przerwy.

45 **Wyprowadzenie 45 rasowych i z wolnej ręki tresowanych koni.** **45**

Trzeci występ pierwszych amerykańskich gimnastyków

Braci Wilson.

Początek o godzinie 8-mej wieczór.

Jutro, we czwartek, wielkie, świetne Przedstawienie.

Kapitał 20.000

może być dany na pożyczkę hipoteczną. Ewentualnie poszukuje się realności w tej cenie.

Bliższych wiadomości udziela kancelarja

adwokata Dra Adama Doboszyńskiego

w Krakowie, ulica Grodzka 18 849 2 3

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy l. 57,

poleca

wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek itp.

Odznaczeni licznemi medalami przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów** od **najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówienia rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. 90 41 ?

Ceny nader przystępne.

Cieszące się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

C. k. uprzyw.

PIERWSZA STYRYJSKO-POLSKA

FABRYKA MARMORYTU

w Krakowie, Zwierzyniec l. 40.

wyrabia 509 34 104

dachówki, posadzki, schody, pomniki,

oraz **płyty do stołów, konsoli, luster, kominków, stelików nocnych, umywalni,** również i do **wykładania ścian, sufitów** itp. **kominki, parapety do okien, profile, postumenty do zegarów, kapitele, filary** i t. p. przedmioty w zakres kamieniarstwa wchodzące.

Pod względem **kolorów twardości i połysku** w zupełności naśladujące wszelki naturalny **marmur, porfir, jaspis, granit, onyx, malachit, lapis lauzuli** i t. p.

po cenach nieporównanie tańszych od prawdziwych kamieni.

Grosse Kiefernwälder am Flusse gesucht

Offert in deutscher Sprache an **Kelschner, Hamburg, Norderstr.**

Ważne dla kupców i przemysłowców!

Na urzędowych źródłach oparty, najdokładniejszy, starannie opracowany, adresowy

„PRZEWODNIK PO GALICJI“

z ilustracjami, 853 1 3

wyjdzie przed otwarciem wystawy krajowej.

Cena subskrypcyjna „Przewodnika“ wynosi 2 złr., zaś po wyjściu 4 złr. — Ogłoszenia 16 złr. za całą stronicę, 8 złr. za $^1/_2$, 4 złr. za $^1/_4$, zaś teksty do spisu firm po 10 ct. od wiersza druku.

Prosimy o jaknajliczniejsze nadsyłanie zamówień bez zadatkowania ich.

Wydawnictwo „Przewodnika po Galicji“, Kraków, Reformacka 1.

Wanny, stołki do kąpania

także **z piecykami** do grzania wody,

klosety pokojowe, prysznice, wanienki do kąpieli nasiadowych własnego wyrobu

poleca

KAROL MARKUS w Krakowie, ul. Szpitalna 28.

Wielki wybór 2 6

prawdziwych tulskich samowarów.

Filja pierwszej wiedeńskiej parowej farbierni

i pralni chemicznej

Ferd. Sickenberga Synów

w Krakowie, Rynek gł. l. 5, I piętro,

przyjmuje wszelkiego rodzaju **ubrania męskie, damskie i dziecinne,** jakoteż **uniformy** do farby i do prania w całości bez prucia, z podszewką i watowaniem. Zakład nasz przyjmuje także do farby i prania **materje jedwabne i wełniane, plusze, aksamity, firanki i pióra,** również **materje na meble, dywany, portjery, kołdry** itd.

Zamówienia z prowincji przyjmuje nasza filja w Krakowie.

Polecając się łaskawym względom szanownej Publiczności, prosi o liczne zamówienia

852 1 10 **Zarząd filji.**

SKŁAD FORTEPIANÓW

PIANIN i HARMONIUM

WIKTORA BARABASZA i Sp.

Kraków, ulica Floryańska l. 6, I p.

Wszystkie instrumenta osobiście wybrane przez właściciela w fabrykach w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreznie etc. etc. 427 41 104

W NOWYM

MAGAZYNIE MEBLI

w Krakowie, przy ul. Wiślnej Nr. 3,

wielki wybór mebli

z własnych pracowni dostarczony

LUDWIKA CHOMIAKA i WŁADYSŁAWA DUVALA

tapicera. **stolarza.**

Zaletą wyrobów tapicerskich przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjeł użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo niskie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis. 170 50 50

Ludwik Chomiak tapicer. **Władysław Duval** stolarz.

SKŁAD PIWA i PORTERU

Z BROWARU

Arcyksięcia Albrechta

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie . . .	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe . . .	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuje zamówionia na piwo żywieckie w beczkach. 539

G. LAZAR. — Kraków.

ul. św. Jana, l 9, na dole w podwórzu.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,

poleca swe **dobre i naturalne**

Oedenburskie wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 zlr. butelka, czerwone 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej. 804 7 10

Gorsety damskie

oryginalne francuskie i wiedeńskie, **znane z dobroci,** poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH

MARYI PRAUSS

w Krakowie, ulica św. Anny L. 3.

Zamówlenia z prowincji uskutecznia się odwrotnie. 431 27 50

MAGAZYN OBUWIA

Marji Derdzikowskiej

pod kierownictwem

Bronisł. Dobrzańskiego

W KRAKOWIE,

ul. św. Jana l. 4 (drugi dom od A—B)

poleca

obuwie męskie od 3—50 zlr., obuwie damskie od 3—25 złr.

Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materjału i w najkrótszym czasie.

Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie. 439 22 ?

Pierwsza Galicyjska Fabryka

słomianych opakowań do flaszek

w Krzeszowicach (stacja kolei żel.) poleca swoje wyroby.

Ceny fabryczne.

Wiedeńskie

Gotowe ubrania

dla

dziewcząt i chłopców.

Sukienki, płaszczyki, trykoty dla dzieci.

Bluzy dla Dam.

ARTUR APRILL

782 KRAKÓW. 8 8

Plac Dominikański Nr. 2.



Granaty w oprawie, ametysty, mołdawity itd.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka l. 26.

Nie można nic zrobić bez krzyku!
Więc słuchaj i dziw się prawy katoliku:
Poco kupować na rogu od żyda:
Kiedy i chrześcijaninowi Twój grosz się przyda!
Książki, książeczki, obrazki, krzyżyki,
Różańce, lampki, różne medaliki, 635 11 30
Figury maleńkie, średnie i duże,
Fotografie na szkle i porcelanie (niby na marmurze)
Dostaniesz na placu Marjackim, obok kościoła
U ZAJĄCZKOWSKIEGO, pod znakiem „Anioła“.
Towar ma dobry i tani, znajdziesz go snadnie.
A postąpisz nietylko uczciwie, ale i ładnie!

RUDOLF BAUR

Tyrolski specjalny handel wyrobów z materji „Loden“

INSBRUCK,

Rudolfstrasse Nr. 4,

poleca swój bogato zaopatrzony

SKŁAD

prawdziwych tyrolskich wyrobów z materji „Loden“

we wszelkich gatunkach, jako to: **salonowe, na ubrania do polowania, dla turystów, hawelokí, żakiety, menżykowy, płaszcze na słotę, damskie płaszcze deszczowe z nieprzemakalnej materji „LODEN“.** 694

Największy wybór

najdelikatniejszej tyrolskiej materji „Loden“ dla pań, również przyborów dla turystów, jako to: pończochy myśliwskie, kije górskie, torebki do przewieszania na plecach, pióra z dzikiego ptactwa. Wielki skład kapeluszy tyrolskich, myśliwskich i dla turystów. Gatunki najlepsze. Ceny najniższe.

Doniesienie!!!

Na porę jesienną i zimową

Filja wiedeńskiej fabryki

UBIORÓW MĘSKICH

i DZIECINNYCH

Heilmana Kohna i Synów

Kraków, ul. Grodzka l. 9, I piętro,

poleca doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich i dziecinnych własnego wyrobu, z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych

po cenach fabrycznych.

Wobec rozgałęzionego interesu naszego i sprowadzania materjału w większych ilościach śmiało twierdzić możemy, że żadna z istniejących firm nie jest w stanie z cenami naszemi konkurować, o czem Szan. Publiczność przekonać się zechce.

W składzie naszym znajdują się: **Paltoty zimowe, mężykowy, Chesterfildy, hawelokí, szlafroki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe. Kożuszki, bundy do podróży, kamizelki jedwabne, spodnie, ubiory dla chłopczyków od 3-ch lat.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie filja się znajduje.

Z poważaniem

Heilman Kohn i Synowie,

Kraków, ul. Grodzka, l. 9, I. p.

Filje nasze: w Krakowie ul. Grodzka l. 9 w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach Bielsku, w Opawie i w Nowym Sączu. 94 60 ?

RUDOLF HERLICZKA, Kraków, Plac Majacki L. 1, „pod Murzynami“ **C. k. skład specjalnych tytoni i cygar**

Poleca **ramy do obrazów, papier listowy w kasetach** w najnowszym guście, **perfumy, mydła** o różnych zapachach, po bardzo niskich cenach, **szczotki, szczoteczki do zębów, grzebienie, ramki z drzewa i metalu, wyroby japońskie,** jako też **wyroby skórkowe** na nową monetę. Dla J. M. W. Księży poleca **obrazki koronkowe francuskie** z pierwszorzędnych fabryk po cenach **fabrycznych.**

Największy skład fortepianów, pianin i fisharmonij. J. Radziszewski i Spółka w Krakowie, ul. św. Anny l. 3. (Hotel Victoria). Sprzedaż, zamiana i wynajem. Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem Jana Gadowskiego w Krakowie.